

# Kargul i Pawlak jak magnes

**Widzieliście? Nie szkodzi, jeśli dobre, obejrzy-cie jeszcze raz. I ludzie oglądają „Samych swoich”. Telewizyjnym przebojem wakacji okazały się filmy o losach Kargula i Pawlaka.**

**K**argul, podejdz no do płota”, „Sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie” – to tylko niektóre z tekstów wypowiedzianych przez bohaterów komedii Sylwestra Chęcińskiego „Sami swoi”, której premiera odbyła się 32 lata temu.

Choć film ma swoje lata, nadal cieszy się olbrzymią popularnością i to coraz młodszej widowni. Wśród dziesięciu najlepiej oglądanych latem programów na 3. miejscu znalazł się film „Sami swoi” (6,7 mln wi-

dzów), na 4. miejscu „Nie ma mocnych” (6,6 mln), na 8. „Kochaj albo rzuć” (6,3 mln). Lepszy okazał się tylko serwis sportowy i film „Bodyguard”.

W tyle została prognoza pogody, latynoamerykańskie telenowe, programy informacyjne i wszystko inne, co oferują nam każdego dnia różne stacje telewizyjne.

Co takiego jest w historii rodzin Pawlaków i Kargulów, że jak magnes przyciągają do telewizora?

IWONA LEOŃCZUK



■ Od lat bawią tak samo – Władysław Hańcza – Kargul (z lewej) i Wacław Kowalski – Pawlak

zdjęcia PIOTR GRZYBOWSKI, AKPA

## O sukcesie filmów z Kargulem i Pawlakiem mówią:

**Reżyser  
SYLWESTER  
CHĘCIŃSKI:**

– To niebywale, że po tylu emisjach filmy te biją rekordy popularności. Mogę tylko rozdziawić gębę ze zdziwienia. Jest mi przyjemnie, jednak

główną zasługę należy przypisać aktorom – Wacławowi Kowalskiemu i Władysławowi Hańczy. Urodzili się, by zagrać te role. Powodzenie tych filmów wynika też z tego, że pokazują konkretne sprawy i konkretnych ludzi. Rzecz dzieje się po wojnie, jest okres apatii, perspektywa wybuchu kolejnej wojny, a ci ludzie zaczęli po prostu dbać o swoje. Jest w tym sporo optymizmu i może o to właśnie chodzi? □



**Aktorka  
ANNA  
DYMNA:**

– Potrzebujemy takich komedii. Bez brudów i świństw. O przywarach ludzkich, ale bez złośliwości. Te filmy trafiły do serc wszystkich, bo pokazują prawdziwego Polaka, który kocha i nienawidzi. Są jak „Zemsta” Fredry, nigdy się nie zestarzeją. Sama chciałabym mieć takich sąsiadów jak Kargul i Pawlak, choćby po to, żeby patrzeć, jak się kłócą, a potem godzą. Niedawno pani, która myła mi okna, żaliła się, że widziała polski film, w którym co drugie słowo było wulgarnie. „Pani Aniu, jak ja się wstydziałam, jak oni brzydko mówili” – powiedziała. Reżyserzy powinni wyciągnąć z tego wnioski. □

